

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 17-46.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 17 i od 19 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sroda 13 stycznia 1937 r.

Nr. 12

Gwałtowne bombardowanie Malagi W Barcelonie brak już chleba

PARYŻ, 12.I. Korespondent Hava donosi z Avila: Wojska rządowe rozwinęły wczoraj dwukrotnie kontratak niewielkimi siłami, poparte przez 12 czołgów. Silniejszy był atak o świcie pod Las Rozas. Artyleria narodowa w ciągu godziny ostrzeliwała pozycje przeciwnika. Piechota nie mogła wyjść z okopów. Wojska rządowe porzuciły na polu bitwy 4 czołgi z 9-ciu, które przekroczyły linie narodowców. Inne czołgi zdołały powrócić do swojej bazy. Drugi atak odbył się w godzinach porannych pod Maja de Honda.

Jak się zdaje, milicja rządowa miała nadzieję, że z pomocą czołgów przełmie komunikację pomiędzy dwiema miejscowościami. Bitwa była krótka, ale krwawa. O godz. 12 na całym froncie sytuacja była bez zmian. Dowództwo narodowców uważa te ataki za próbę utrzymania ducha wojsk rządowych, zdemoralizowanych przez ostatnie niepowodzenia.

BOMBARDOWANIE MALAGI
GIBRALTAR, 12.I. Agencja Reutersa donosi, że w dniu wczorajszym powstańcze samoloty i okręty wojenne bombardowały niezwykle

gwałtownie Malagę. Samoloty powstańcze zrzuciły około 200 bomb zapalających, a dwa krążowniki powstańcze oddały równocześnie na miasto kilkadziesiąt strzałów.

GIBRALTAR, 12.I. Przy wczorajszym bombardowaniu Malagi przez samoloty i dwa krążowniki powstańcze padło 300 zabitych, a około 1000 oamiosło rany.

"POMYLILI SIĘ"
BERLIN, 12.I. Według informacyj, nadesłanych z Hiszpanii, rząd powstańczy zaproteutował ponownie w sposób energiczny u rządu francuskiego przeciw wypadkom umyślnego kierowania przez urzędy francuskie przesyłek pocztowych, przeznaczonych dla powstańców na terytorium, objęte wiaozą rządu w Walencji.

ANGLICY U CZERWONYCH
WALENCJA, 12.I. Do portu w Walencji przybił brytyjski okręt admirałsk. „Arctusa”. Ministrowie spraw zagranicznych marynarki i lotnictwa rządu hiszpańskiego udali się na pokład okrętu, gdzie przyjeźdźcy zostali przez kontradmirała Lyonsa.

MOZE SPRAWDZIĆ
PARYŻ, 12.I. Attaché wojskowy francuski w Tangerze kpt. Kuiset otrzymał gjejt na swobodnie krążenie po Maroko hiszpańskim.

W BARCELONIE GŁÓD

HENDAYE, 12.I. W Barcelonie utrzymuje się nadal atmosfera niezadowolonia i rozgoryczenia wśród ludności cywilnej z powodu braku chleba. Delegacja kobiet udała się do prezydenta Companysa żądając zniesienia komitetów kontrolnych i skupienia władzy w rękach rządu, który powinien zorganizować racjonalny rozdział chleba. W obrzymich ogonkach, czekających nierzaprawdę przed piekarniami, wybuchają kłótnie i incydenty, kończące się w komisariatach. Dalsze trudności w nabywaniu chleba mogą doprowadzić do poważnych zaburzeń kontrewolucyjnych.

TRUDNOŚCI W EWAKUACJI MADRYTU

MADRYT, 12.I. W poniedziałek około godz. 16-ej po całym dniu cizy rozpoczęła się kanonada, która jednak trwała krótko. Ruch na ulicach Madrytu jest normalny, a ostatnie zarządzenia w sprawie ewakuacji nie zmieniły jeszcze oblicza miasta. Ewakuacja zapowiada się dość trudno, gdyż mieszkańcy nie chcą opuszczać swych ognisk domowych.

ATAKI WOJSK CZERWONYCH ODPARTE

SALAMANKA, 12.I. Komunikat powstańczej kwatery głównej podaje, że na froncie dywizji Soria odparto atak nieprzyjacielski, wspierany przez czołgi, na pozycje powstańcze pod Algora. Nieprzyjaciel pozostawił wielu zabitych. Dywizja madrycka odparła z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami ataki na odcinku las Rosas i Madadahonda. Zdołało tam 4 rosyjskie czołgi.

Radek-Sobelsohn przed sądem

Dnia 11 marca odbędzie się w Moskwie wielki proces przeciw b. nacz. redaktorowi „Izwiestii” Radek-Sobelsohnowi oraz kilku innym b. współpracownikom tego pisma, oskarżonym o sprzyjanie Trockiemu. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Według innych informacyj Radek przebywający w więzieniu jest ciężko chory.

Zamknięcie Uniwersytetu S. B. Dymisja Rektora i Prorektora

NA POSIEDZENIU SENATU UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO W WILNIE W DN. 12 B. M. REKTOR U. S. B. PROF. WŁADYSŁAW JAKOWICKI I PROREKTOR DR. JÓZEF PATKOWSKI PODALI SIĘ DO DYMISJI.

POWIADOMIONY O TEM TELEFONICZNIE P. MINISTER W. R. I O. P. PROF. ŚWIETOSŁAWSKI TELEFONICZNIE ZARZĄDZIŁ ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO W WILNIE Z DNIEM DZISIEJSZYM.

Coraz trudniejsza sytuacja w Chinach Zbuntowane wojsko w Sian-Fu przeciw Nankinowi

SZANGHAI, 12.I. Nadzieje na pokojową likwidację napięcia w prowincjach północno-zachodnich, jak widać z informacji nadeszłych z Lo-lang, znacznie zmniejszyły się. Z głównej kwatery armii czerwonej chińskiej gen. Mao-Tse-Tung prowadzona jest wśród studentów chińskich agitacja. Gen. Ku-Tsu-Tung wydelegowany obecnie z Nankinu do Sian-Fu z komisji wojskowej i gen. Wang-Su-Czang nowy komisarz pacyfikacji prowincji Kau-Su wezwali gen. Jang-Czu-Czanga do przeprowadzenia reorganizacji zarządu prowincji w myśl żądań rządu nankińskiego.

Wzwanie to ma charakter ultimatum. Jen. Jang-Czu-Czang koncentruje wojska około stolicy prowincji Szen-Si, gotując się do walki z armią nankińską, podczas gdy rząd czyni wysiłki w celu pokojowego załatwienia zatargu. Czang-Sue-Liang zamknięty w Nankinie zwrócił się podobno do swoich stronników w Sian-Fu z zaleceniem pokojowego załatwienia sporu. Marszałek Czang-Kai-Szek podobno polecił, aby nie wszczynano żadnych kroków wojennych, chyba tylko w razie ostatecznym.

JAPONIA WYCZEKUJE

TOKIO, 12.I. Agencja Domei donosi: Z kół dyplomatycznych japońskich informują, że Japonia zajmu-

je stanowisko wyczekujące wobec wydarzeń w Chinach, w kołach japońskich panuje przekonanie, że położenie w Chinach stało się poważniejsze, niż było, wskutek nieustępliwego stanowiska wojsk zbuntowanych w Sian-Fu i w całej prowincji Szen-Si w stosunku do rządu nankińskiego.

SZANGHAI, 12.I. Położenie cudzoziemców w Sian-Fu staje się coraz bardziej nieznosne, zwłaszcza Niemców ze względu na pakt japońsko-niemiecki. Obywatele krajów t. zw. imperialistycznych są również zagrożeni. Rozważana jest myśl ewakuacji, natrafia ona jednak na trudności, ponieważ powstańcy znieszczyli linię kolejową i mosty na wschód od miasta. Władze angielskie i amerykańskie starają się zorganizować ewakuację przy pomocy autokarów.

Ojciec św. czuje się lepiej

CITTA DEL VATICANO, 12.I. W stanie zdrowia Papieża nie zasły żadne zmiany. Noc dzisiejszą Ojciec Święty spędził spokojnie. O godz. 8,30 papież wysłuchał Mszy i przyjął Komunię Świętą, po czym udzielił audiencji kardynałom Pacelli i Martini.

O.U.N. przed Sądem Okręgowym w Równem

RÓWNE, 12.I. W poniedziałek przed sądem okręgowym w Równem rozpoczęła się rozprawa przeciwko Piotrowi Lewczukowi i dwunastu towarzyszom, oskarżonym o przynależność do organizacji ukraińskich nacjonalistów oraz działalność antypaństwową. Akt oskarżenia zarzuca również podsądny, iż na terenie gminy Dereznie i Kostopol maskował swą działalność pracą w „Proświtańskiej chacie”, będącej emanacją legalnej organizacji wolińskiego „Obiednania narodowego”. Jednocześnie utrzymywali oni ścisły kontakt z władzami krajowej egzekutywy OUN. Lewczuk był komendantem organizacji w Kostopolu. Grupa jego podporządkowana była rejonowej komendzie OUN., która mieściła się we wsi Zwizd pow. kostopolskiego. Członkowie organizacji brali udział w zbiórkach, na program których składały się ćwiczenia wojskowe, wykłady o ideologii OUN., wykłady taktyki konspiracyjnej oraz czytelnictwo t. zw. „dekalogu” ukraińskiego nacjonalisty. Niektórzy z oskarżonych uczestniczyli w zorganizowanym w styczniu 1936 r. w Zwizdu kursie instruktorskim,

na którym wykładali delegaci egzekutywy krajowej OUN. W związku z rozkazem, wydanym przez egzekutywę, rozpoczęcia akcji na terenie kostopolskim podpalenia sklepów i domów, należących do żydów oraz do osób, podejrzanych o stosunki z policją. Lewczuk ze swej strony polecił podwładnym dokonywanie podpalenia przy pomocy specjalnych przyrządów z materiałów łatwopalnych, których konstrukcowa uńczono oskarżonych podczas wspomnianego kursu. Sam również sporządził on kilka takich przyrządów. Podpalenia sklepów i domów w Kostopolu dokonano miano w nocy z 24 na 25 lipca 1936 r., do pożaru jednak nie doszło z przyczyn od oskarżonych niezależnych.

W pierwszym dniu procesu, po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie podsądnych, przy czym najobszerniej zeznawał Lewczuk. Przyznał się on do należenia do OUN, tłumacząc, że musiał wykonać rozkaz egzekutywy krajowej i dlatego wydał polecenie przystąpienia do akcji podpalenia budynków, należących do żydów. Większość oskarżonych również przyznała się do winy.

Blokada portów hiszpańskich przez flotę państw neutralnych

Vernon Bartlett ujawnia na łamach „New Chronicle”, że Foreign Office przegołowało plan, który udział brałby Rządowi brytyjskiemu kierownictwa politycznego w Europie i nadałby mu prestiż podobny do tego, gdy W. Brytania wystąpiła z inicjatywą wysłania wojsk brytyjskich dla nadzoru plebiscytu w Saarze. Plan przewidywał blokadę portów hiszpańskich, ale ministrowie brytyjscy — podkreśla Bartlett — plan ten obalili.

znając, że plan pierwotny przedłożony przez Foreign Office szedł dalej, aniżeli ministrowie skłonni byli zaakceptować, oświadczając, że plan kontroli portów hiszpańskich, jaki obecnie ma być zaproponowany, a który obecnie będzie polegał na utworzeniu kordonów nazewnątrz portów, nie będzie blokada, lecz tylko strzeżeniem wód dla ścisłej obserwacji i komunikowania komitetowi nieinterwencji wszelkich zauważalnych wykroczeń poza przyjęte przez mocarstwa zobowiązania.

Uspokajające zapewnienia Hitlera w sprawie Maroka hiszpańskiego

LONDYN, 12.I. Dzienniki londyńskie z zadowoleniem stwierdzają, że kanclerz Hitler w czasie noworocznego przyjęcia dyplomatów, odbytego w poniedziałek, w kilkuminutowej rozmowie prywatnej z ambasadorem francuskim udzielił uspokajających zapewnień, dotyczących Maroka. Prasa wyraża przekonanie, że napięcie w stosun-

kach francusko-niemieckich ulegnie złagodzeniu, i widzi w tym posunięciu Hitlera dobrą wróżbę dla dalszego rozwoju wypadków. Dzienniki w specjalnych korespondencjach z Maroku stwierdzają, że wiadomości o aktywności niemieckiej zostały wyolbrzymione i posiadają sfery komternu o rozmyślnie rozdmuchiwanie tych informacji.

Krwawe zajścia strajkowe w Ameryce

24 osoby ranne podczas starcia z policją

FLINT (stan Michigan) 12.I. Przed fabryką samochodów, okupowaną przez strajkujących robotników już od tygodnia, doszło dziś do 20-minutowej walki z policją, a poslerunkami strajkujących w wyniku walki rany odniosło 13 osób cywilnych i 2 policjantów. Jest to na poważniejszy incydent od ostatniego strajku w przemyśle samochodowym. Policja dwukrotnie szarżowała na strajkujących w stosunku do tłumy, który manifestował na rzecz strajkujących, użyto gazów łzawiących?

NOWY JORK, 12.I. Gubernator stanu Michigan, Murphy, przybył do Flint, gdzie objął kierownictwo akcji, wymierzonej przeciwko strajkującym w zakładach General Motors. Robotnicy, po przeprowadzeniu rozmowy z gubernatorem, zaniechali okupacji budynków fabrycznych. Z pośród 13 rannych, 2 odniosło ciężkie obrażenia, stan jednej kobiety jest beznadziejny. Delegacja robotnicza wyjechała do Waszyngtonu, aby prosić prezydenta Roosevelta o bezpośrednią interwencję. Gubernator Murphy zarządził mobilizację

kompanii gwardii narodowej, która ma zastąpić miejscową policję w nadzorze jednej z fabryk, która nie została dotychczas opuszczona przez okupujących ją robotników. Na wydanie tej decyzji wpłynęła również depesza, która nadeszła z Toledo (stan Ohio), z zawiadomieniem, że w ciągu dnia dzisiejszego przybędzie do Flint 5 tysięcy członków związku pracowników samochodowych, aby poprzeć akcję strajkującą.

JESZCZE 128 TYSIĘCY.

NOWY JORK, 12.I. Zarząd firm General Motors donosi z Detroit o zamknięciu dalszych 5 fabryk, w których jest razem 112.800 strajkujących.

24 RANNYCH.

NOWY JORK, 12.I. Liczba rannych w czasie zamieszek strajkowych we Flint wynosi 24 osób. Dopiero z nastaniem dnia policja zorientowała się, że nie wszystkie budynki zostały, jak pierwotnie przypuszczano, opuszczone przez okupu-

Mowa min. Grabowskiego

na Komisji Budżetowej Sejmu

Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu poświęcone było debacie nad preliminarzem budżetowym ministerstwa sprawiedliwości.

Referat, obrazujący całokształt działalności resortu sprawiedliwości wygłosił p. Sioda.

Po przemówieniu referenta za brał głos p. Minister Sprawiedliwości Grabowski.

Mowa p. Ministra była parokrotnie żywo oklaskiwana, specjalnie zaś ustęp, w którym p. Minister omawiał przestępstwa urzędnicze w rodzaju alery Krzysztoforskiego i starostów Twardowskiego oraz Krawczyka.

Również mocno oklaskiwano ustęp przemówienia, dotyczący sytuacji aplikantów adwokackich.

WARSZAWA, 12.1. Pan Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski wygłosił na Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 12 stycznia 1937 r. przemówienie, w którym na wstępie stwierdził, że według statystyki przestępczość w ciągu ostatnich lat wzrosła.

Przyrost więźniów wynosi około 5.000 osób tak, że w chwili obecnej mamy w więzieniach zgórą 60.000 więźniów, podczas, gdy przed parą laty stan zaludnienia węższych był dwukrotnie mniejszy.

P. Minister zaznacza, że to co uważa za najważniejsze w swej działalności, to walka z przestępczością.

Główną uwagę p. Ministra poświęca dwóm grupom przestępstw: przestępstwa skierowane przeciwko państwu i nadużycia urzędnicze.

Z natury rzeczy do najgroźniejszych należą te przestępstwa, których sprawcy godzą w byt, całość, lub ustrój Rzeczypospolitej. Tem groźniejszy jest ten typ przestępstw, że prawdziwymi ich sprawcami są agentury obce, które z ukrycia inspirowały, organizują i finansują akcje przestępcze.

Zasadniczym założeniem walki z tym rodzajem zbrodni powinno być dążenie za wszelką cenę do uję-

cia organizacji, stanowiącej móżg zbrodni.

Kradzież grosza publicznego, łapownictwo, niedozór, niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm — oto nazwy chorób, toczących młody organizm naszej państwowości.

Nie jestem gotosłowny, wystarczy jeśli wymienię takie sprawy jak wicedyrektora Departamentu Podatkowego Ministerstwa Skarbu Michalskiego, który stworzył cały system łapownictwa, jak proces naczelnika Urzędu Skarbowego Krzysztoforskiego i jego 10 współników, gdzie ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy podatkowych wynosiła ponad 1/4 miliona złotych, inną sprawę, która niebawem znajdzie się na wokandzie sądowej, gdzie długi szereg urzędników kolejowych otrzymywał łapówki tak, jak się otrzymuje pobory służbowe, a jeden z nich otrzymał nawet łapownictwo emerytury, sprawę starosty Działowskiego - Twardowskiego, sprawę starosty Krawczyka i tylu innych mniej lub bardziej głównych procesów, których pełne były szpalty dzienników.

Tu Panowie, nie wolno chować głowy w pasek, tu trzeba otwarcie przyznać, że korupcja i złodziejstwo grosza publicznego zaczyna przybierać zaskakujące rozmiary. Walkę bezwzględną i bezkompromisową wytoczyłem tym przestępstwom.

Wypadnie też zastanowić się nad niezbędnym uzupełnieniem dyspozycji kodeksowych. Napotykamy w praktyce wypadki niezwykle szkodliwej i groźnej dla dobra zbiorowego działalności, przemyskającej się jakoby oczkami sieci przepisów karzących. Daje się to silnie odczuć zwłaszcza w zakresie działań antypaństwowych (krypto - komunizm), naruszenie mienia publicznego i szkodenia gospodarce publicznej (sabotaż).

Bez najmniejszej przesady powiedzieć można, że podstawą należytego wymiaru sprawiedliwości jest właściwy skład sędziów i pro-

kuratorów. Dlatego też do kwalifikacji moralnych i fachowych sędziów i prokuratorów wielką przywiązuje wagę. Stawiam wysokie wymagania sądownictwu, pomimo, że zdaje sobie sprawę z tego, jak ciężką jest sytuacja materialna sądowników.

Wynagrodzenie sędziego grodzkiego wynosi 420 złotych. Uposażenie komendanta policji powiatowej wynosi od 500 do 680 złotych, naczelnika Urzędu Skarbowego od 535 do 960 zł. Sędzia grodzki jest najniższej uposażony.

A przecież ten przeladowany pracą, wtłoczony w najgorsze kłopoty materialne sędzia dzierżyć ma wysoko szandar swej sędziowskiej niezawisłości.

Tęgo wymaga od niego Konstytucja, społeczeństwo, a i ja, jako szef zarządu sprawiedliwości tego wymagam i szanuję.

Ale również silnie jak zasadę niezawisłości sądu podkreślić pragnę odpowiedzialność sędziowskiej. Sędzia jest niezawisły, ale nie jest odpowiedzialny. Istnieje dwójka odpowiedzialności sędziego — odpowiedzialność za wierne strzeżenie niezawisłości oraz za dobrą znajomość rzeczy, czyli kompetencję.

Ręką moją wysokiego poziomu stanu sędziowskiego jest należyte przygotowanie do tego zawodu młodzieży prawniczej: asesorów i aplikantów sądowych.

Olbrzymia fala młodzieży po ukończeniu wydziałów prawnych dąży do zawodu sędziowskiego i adwokackiego, wstępuje zatem na aplikację sądową i adwokacką. Wskutek tego już w chwili obecnej wytworzył się wielki „zator” młodzieży prawniczej.

Bezpłatni aplikanci są często — w rozpaczliwej sytuacji materialnej.

Znam wypadki, gdy aplikant sądowy utrzymał się z budżetu 25 zł. miesięcznej, otrzymywanych z dobroczynności. Znam wiele wypadków, gdy aplikant zarabiał na życie rzemiosłem lub pracą fizyczną jako robotnik niewykwalifikowany. Znam wypadek aplikanta, który mieszkał kłatem w izbie dozorczy, nie mając w niej nawet własnego łóżka. Znam wypadek, gdy aplikant na posiedzeniu sądowym zemdlał z głodu.

Wytworzył się przy tym stan, że aplikanci sądowi, którzy według obecnego systemu skupiać mają jedynie kandydatów do sądownictwa — ilościowo przekraczają wielokrotnie kontyngenty konieczne do corocznego uzupełnienia kadr sądownictwa. Wystarczyłoby niecałe 400 asesorów i 400 aplikantów, jest zaś około 700 asesorów i 2000 aplikantów — przy ilości zaledwie 70 — 100 osób, potrzebnych corocznie do uzupełnienia kadr sędziowskich.

Należy szukać dróg wyjścia zarówno przez stopniowe rozładowanie „zatoru” już istniejącego, jak przez zapobieżenie tworzeniu się takich zatorów w przyszłości.

Czynię wysiłki i starania ku realizacji powyższych założeń przez przesunięcie już istniejącego nadmiaru młodych prawników, do innych zawodów. Idę również po linii ograniczenia liczby kandydatów do zawodu sędziowskiego. Nie może być mowy o czysto mechanicznym ograniczeniu liczby, chodzi natomiast o wprowadzenie planowości w tej dziedzinie.

Jako Minister Sprawiedliwości (nie zaś samego tylko sądownictwa) mam obowiązek dbać o właściwy poziom adwokatury.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że obecny poziom młodej adwokatury, występującej już pod mocą prawa z roku 1932, jest zdecydowanie niski. Już w jej narodzin tkwi korupcja. Nadmiar w niczym nieograniczony kandydatów na aplikację adwokacką doprowadził do prostego do „kupowania sobie” patronów.

Projektowana reforma w najśrodkowym punkcie wprowadza zasadę, że dopiero ukończenie aplikacji sądowej da prawo wstępu na aplikację adwokacką, zrywa zatem z systemem obowiązującym u nas od roku 1932, przewidującym t. zw. dwutorowość aplikacji, a więc zamkniętą część przygotowania do adwokatury wyłącznie w ramach aplikacji adwokackiej.

Po omówieniu szkoleń stanu prac w zakresie kodyfikacji, oraz przygotowania nowych ustaw dotyczących ustroju sądownictwa i więziennictwa, P. Minister zakończył swoje przemówienie.

P. Koc podobno gotów do wystąpienia na „arenie“

We Lwowie odbyła się konferencja działaczy legionowych. Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Wojciechowski uspokoił jednak zebranych oświadczając, że plk. Koc sób narzekają na zwleknięcie z tworzeniem nowej sanacyjnej organizacji politycznej. Proponowano, aby lwowscy działacze sami podjęli się organizowania obozu sanacyjnego, nie czekając na akcję p. Koca. Poseł Wojciechowski uspokoił jednak zebranych oświadczając, że plk. Koc zapewnił w Warszawie, iż ogłoszenie programu nowego obozu sanacyjnego nastąpi już w niedługim czasie.

Dominium i królestwo na miejscu Palestyny?

Wiadomość z Palestyny o pracach brytyjskiej komisji królewskiej są znowu pełne niepokojem i pesymizmem. Żydzi podnoszą już alarmy, że królewski komisja postępuje stronnictwo i że skutkiem tego również raport tej komisji ankiętowej może wypaść niepomysłnie dla sprawy żydowskiej. Podobno również Arabowie podnoszą znowu głowę. W Londynie zaś rekrutuje się pośpiesznie nowy oddział z 700 policjantów dla Palestyny.

Wśród różnych pogłosek odnośnie rozwiązania kłopotliwego zagadnienia w duchu zaspokojenia świata arabskiego i muzułmanów i utłumienia Żydów powtarza się wersja o przemianie części Palestyny w dominium brytyjskie. Między emirem Transjordani Abdulle, gorącym przeciwnikiem interesów arabskich w Palestynie i wys. komisarzem W. Brytanii w Palestynie Wauchopem odbywają się podobno doniosłe rokowania. Mają one na celu zmiany terytorialno - ustrojowe, zmierzające do powiększenia Transjordani o

palestyńskie okręgi Nablus i Dżenin w zamian za zgodę arabską na zamianę reszty Palestyny na dominium brytyjskie ze specjalną pozycją prawną Jerozolimy w oparciu o statut międzynarodowy. Emir Abdull miałby zostać wyniesiony do godności króla.

Wszystkie te zamierzenia są oczywiście dalekie od żydowskich marzeń o zamienieniu Palestyny w żydowską siedzibę narodową.

Trocki w Meksyku

MEKSYK. 12.1. Trocki powita ny został na stacji Leocherie przez swych przyjaciół. Trocki, żona jego i przyjaciele udali się natychmiast do samochodu, na którego stopnie wskoczyło dwóch policjantów. Samochód okrążył miasto, przejeżdżając jedynie przez dzielnice bogate i puste. Z chwilą przybycia do domu Diego Nievra, wielka brama zamknęła się za Trockim, który ostentacyjnie wyjął z kieszeni wielki rewolwer. Dziennikarzy i fotografów nie wpuszczono.

Trudna sytuacja finansowa miast. Obowiązków więcej, a pieniędzy mniej

W memoriale, złożonym ministrowi skarbu w sprawie przywrócenia równowagi finansowej miast, Związek Miast Polskich podkreśla między in., że wskutek ograniczenia po 1923 r. uprawnień finansowych miast i jednoczesnego przerzucania na nie coraz to nowych obowiązków, obecnie istnieje między miastami, nałożonymi na miasta przez ustawy, a ich możliwościami finansowymi zbyt wielka rozpiętość. Nie można, zdaniem Związku, żadną miarą liczyć na usunięcie tej rozpiętości przez oczekiwane zwiększenie się

dochodów miast w związku z poprawą ogólnej koniunktury gospodarczej. Tym bardziej więc nie można liczyć na uaktywnienie gospodarki miast oraz przystąpienie do robót renowacyjnych i podejmowania niezbędnych inwestycji, czego potrzebę podkreślił w ostatnim okólniku minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu. Dalsze oszczędności w wydatkach administracyjnych, po trwającej bez przerwy od 1924 r. akcji oszczędnościowej w samorządzie, nie mogą już dać też dalszego poważniejszego efektu.

Strzał do lekarza i zamach samobójczy

SKARŻYSKO. Wczoraj około godz. 18-jej w Skarżysku - Kamiennej w gabinecie lekarza rozegrała się następująca tragedia: Około godz. 18-jej do Ośrodka Zdrowia przy państwowej fabryce amunicji zgłosiła się zawałowana kobieta, zameldowała się wóznemu jako pacjentka i została wpuszczona do gabinecie dr. Kazimierza Witkowskiego, lekarza miejskiego. Po krótkiej rozmowie, prowadzonej podniesio-

nym głosem, kobieta wyjechała rewolwer i dała strzał do lekarza, a następnie do siebie. Na huk strzału przybieła służba i lekarze. Stwierdzono, że spracowaną strzałową jest p. Krystyna Imielanka, córka miejscowego obywatela, bliska znajoma dr. Witkowskiego. Oboje ciężko rannych odwieziono samochodem P. C. K. do szpitala w Starachowicach. Lekarze mają słabą nadzieję uratowania im życia.

W jaskini pod Krakowem „mieszkają” rodziny bezrobotnych

Wstrząsające wrażenie w całym Krakowie wywarła wiadomość, że kilkadziesiąt rodzin bezrobotnych mieszkających w okolicach podkrakowskich, pozbawionych w zupełności dachu nad głową, zamieszkało w pieczarach, znajdujących się w tak zwanych Skalach Twardowskich, niedaleko Krakowa.

W wilgotnych grotach, gdzie po skalistych ścianach bezustanku spływa woda, a do wnętrza nie dociera promień słońca, bezdomni poustawiali resztki mebli, połamanych gratów i urządzili sobie barłogi z przegniłej słomy.

Jedną z kobiet „zamieszkała” w jaskini, powiła dziecko. Matkę wraz z noworodkiem zabrał lekarz pogotowia ratunkowego do jednego ze szpitali krakowskich. Dzięki temu wypadkowi wieść o potwornych warunkach, w jakich przebywają ni szczęśliwi, przedostała się do opinii publicznej, wywołując niestety chane wrażenie, przy czym opinia domaga się od kompetentnych czynników zajęcie się losem ni szczęśliwych bezrobotnych i podjęcia starań, celem ulokowania ich w pomieszczeniach bardziej odpowiednich dla ludzi.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.				Drugie ciągnięcie.			
10.000 zł. —	45226	57214	84179	25.000 zł. —	8020.		
129865	184684.			20.000 zł. —	144688.		
5.000 zł. —	67218	169540.		10.000 zł. —	124025	186317.	
2.000 zł. —	11578	22704	29013	5.000 zł. —	5278	87055	153035
39751	56948	62140	65266	155362	178655.		
1089	86248	95681	99644	2.000 zł. —	21956	33007	66613
121836	133159	154475.		80813	81576	82821	83238
1.000 zł. —	1586	3124	8255	128835	128894	139157	147057
28693	39810	41269	40615	170636.			
47031	56309	65763	65443	1.000 zł. —	128	4047	8036
74734	86642	95821	103994	20403	31140	35948	37477
126714	134208	141273	142488	53003	62388	72292	73457
148511	151533	153454	155852	79524	94243	105869	108723
178578	193462	194349.		150251	156805	165346	171128
				173519	182157	186259	193374.

Najweselsze zapusy na Balu Prasy

Powtórzenie sprawy z Lindbergiem. Znów porwanie i morderstwo dziecka

EVERETT (Stan Waszyngton) zostawił kartkę z żądaniem okupu 28 tys. dolarów. Zwłoki były wprost zmasakrowane, cała twarz w krwi, którego opis odpowiada opisowi Karola Mattsona, syna dr. Mattsona z Tacoma, porwanego w oczach swej starszej siostry w dn. 27 grudnia, to olbrzymie wzburzenie w całym kraju.

Strajk w przemyśle metalurgicznym we Francji będzie trwać nadal

LILLE. 12.1. Inżynierowie i majstrów zatrudnieni w przemyśle metalurgicznym na zebnanu, odbył w poniedziałek, postanowili 337 głosami przeciwko 5 kontynuować

Znów wysłanie do Berezy 2-ch członków Stronnictwa Narodowego

BIAŁYSTOK, 12.1. W związku z wypadkami na terenie pow. wysocko-mazowieckiego w dn. 11 b. m. Narodowego; Stefan Zukowski i Antoni Tyborski.

Dwa wyroki śmierci w Poznaniu

POZNAN, 12.1. W sądzie apelacyjnym w Poznaniu zapadły dwa wyroki śmierci.

Przed trybunałem odpowiadali Klemens Kotłowski i Władysław Frankiewicz, przywódcy groźnej szajki bandytów, która przez dłuższy czas grasowała na terenie Pomorza i w m. Gdańsku, napadając na zagrody z bronią w ręku.

W listopadzie 1935 r. bandyci dokonali włamania do składu jubilerskiego w Sopocie. Wracając z łupem złończyli natknęli się na granicy polsko-gdańskiej na strażnika, którego zasypali gradem kół. Strażnik cudem tylko uniknął śmierci. Bandyci udali się następnie do Bydgoszczy, gdzie ukryli się w pewnym

mieszkaniu. W kryjówce tej zaskoczyła ich w nocy policja. Bandyci w białźnie zbiegli przez okno, ostrzeliwując się gęsto. W wyniku pościgu ujęto Kotłowskiego. Frankiewicz udało się przychwycić dopiero w grudniu 1935 r. Opryszek wyrwał się jednak eskortującemu go policjantowi i boso zbiegł przez zamknięte jezioro, ukrywając się w lesie. Wkrótce znalazł się jednak również pod kluczem.

Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał obu bandytów za liczne zbrodnie i rabunki na karę śmierci przez powieszenie. Obecnie Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

INTERPELACJA I ODPOWIEDŹ

Interpelacja posła Szczepańskiego, w której zapytał premiera „co zamierza uczynić, aby wysłanie do miejsca odosobnienia nie miało zastosowania wobec osób nieposzlakowanych w swojej wierności dla narodu i państwa polskiego”, wywołała żywy odzew w opinii całego kraju.

Premier Składkowski dał już odpowiedź na to zapytanie. Opowiedz wprawdzie pośrednią, nie mniej jednak dostatecznie wymowną.

Do Berezę Kartuską zostało zesłanych po zajściach w Czyżewie jeszcze kilku członków Stronnictwa Narodowego. Wraz z osadzonymi tam poprzednio mecenasem Jurszem i p. Organiskim, stanowi to nowy kontyngent narodowców, którym chyba i gen. Składkowski nie zarzucił braku „wierności dla narodu i państwa”.

Pomimo tej odpowiedzi, która nabiera pełnego wyrazu dopiero po procesie sądowym o zajścia w Czyżewie, kiedy szczegółowo i obiektywnie zostanie wyświetlone ich źródło i przebieg, prasa nie przestaje omawiać kwestii Berezę, będącej w praktyce administracyjnej już nie tylko „środkiem zapobiegawczym”, ale i instytucją „odpowiedzialności zastępczej”.

Fakt, że żyjemy w stosunkach „krugowej poruki”, kiedy na prezesów Stronnictwa Narodowego został niejako włożony obowiązek utrzymania spokoju w powiatach i kiedy zostali oni, dzięki temu, przyrównani do zakładników, wystarcza już chyba w zupełności na to, aby zdać sobie sprawę z istoty położenia politycznego w Polsce.

Zagadnienie komplikuje się jeszcze przez to, że obok strony politycznej dekretu z dn. 17 czerwca 1934 r. istnieje jego strona moralna, związana z poczuciem prawnym narodu i jego wiekową tradycją cywilizacyjną.

„Słowo” wileńskie bardzo słusznie przypomina, że jesteśmy narodem, który swoje *neminem captivum nisi iure victum* sformułował już w 1425 r., a więc na długo przed angielskim *habeas corpus* act z 1679 roku.

Niestety, nie wszyscy w odrodzonej Polsce poczuwają się do ścisłego związku z naszymi najświetniejszymi tradycjami. Długoletnia niewola, w szczególności zaś wpływy wschodu, zrobiły swoje. Dlatego też wiele spraw zdawałoby się niespornych wywołuje wśród nas głębokie nieporozumienia i konflikty.

Jeśli jednak chodzi o Berezę Kartuską, to pod tym względem opinia jest niemal jednolita. Obok Żydów, tylko nieliczne dzienniki sanacyjne wierzą w jej słusność i skuteczność. Spory natomiast odłam prasy rządowej poparł interpelację posła Szczepańskiego i wypowiedział się zdecydowanie przeciwko Berezę.

Najwięcej miejsca poświęcił temu zagadnieniu red. Mackiewicz, ujmując je zarówno ze strony zasadniczej jak i praktycznej. Uważa on obóz izolacyjny za „instytucję znienawidzoną przez cały kraj”. Składają się na to — jego zdaniem — nie tylko tradycje polskie, zabraniające odmawiania komuś normalnej procedury sądowej, ale i ta okoliczność, że „naruszenie jawności, publiczności, prawa posiadania obrońców, te wszystkie elementy nowoczesnego wymiaru sprawiedliwości — respektowanego nawet przez zaborców — naruszone zostały dopiero przez rząd własny”.

Ze względów praktycznych oraz z uwagi na stosowaną tu praktykę administracyjną uważa red. Mackiewicz Berezę za środek nie osiągnięty celu, do żywego natomiast dotyczący tych, którzy w chwilach gro-

Marokkański manewr

Francuskie protesty przeciw rzekomej penetracji niemieckiej do hiszpańskiego Marokka dostarczyły obfitej strawy propagandzie żydowskiej i masonskiej, starającej się w całym świecie (a również i w Polsce) podnieść sympatię dla Hiszpanii narodowej.

Prasa i obsadzone przez Żydów agencje telegraficzne szaleją:

Niemcy lądują w Marokku! Marokko kolonią niemiecką!

Cóż się tam stało naprawdę? Spróbujmy z powodzi depezy wyłuskać prawdę.

A więc: 1) W cywilnej administracji hiszpańskiej, w Tetuanie, zainstalowało się rzekomo 20 ekspertów niemieckich. 2) W administracji wojskowej, tamże, rzekomo zjawili się 25 niemieckich oficerów, w czym jeden generał. 3) W Ceucie, vis-à-vis Gibraltar, prowadzone są roboty fortyfikacyjne, pod kierunkiem oficerów niemieckich. 4) Niemiecki wiceadmirał Fauler, przybyły na krążowniku „Wolf” zwiędził pogranicze Marokka hiszpańskiego z Marokkiem francuskim. 5) Dnia 27 grudnia wyładowało rzekomo w Ceucie 1200 ochotników niemieckich, a 6 stycznia w Melilli dalsze 1500. Wszyscy oni zostali natychmiast ubrani w mundury hiszpańskie i wcieleni do hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej. 6) Niemcy rzekomo otrzymali od rządu hiszpańskiego koncesję na eksploatację pokładów żelaza, miedzi i manganu w Marokku, przy czym rzekomo rozpoczęli już przedwstępne prace górnicze.

Tak brzmią depezy. Czy mówią one prawdę? Czy nie ma w nich co najmniej przesady? Berlin w ostrym tonie wiadomościom tym przeczy; być może istotnie nie odzwierciedlają one rzeczywistości w sposób ścisły.

Ale przypuśćmy, że są one bez zastrzeżeń zgodne z prawdą. Cóż one w takim razie oznaczają, wzgl. cóżby oznaczały?

Fakty powyżej podane, jeśli idzie o zdanie sobie sprawy z intencji tych, co je spowodowali, mogą być rozpatrywane pod dwójką kątem widzenia. Pod kątem zamierzeń hiszpańskich — i pod kątem zamierzeń niemieckich.

Intencją Hiszpanii narodowej jest (najwidoczniej) niestwarzanie ani jednego faktu, któryby podważał panowanie hiszpańskie nad Marokkiem. Bo wszystkie podane powyżej fakty mieszczą się doskonale w ramach nienaruszonej suwerenności hiszpańskiej. Może nie 2.700, ale nawet 27.000 ochotników niemieckich wyładować w Marokku, a mimo to nie będzie to jeszcze oznaczać desantu wojsk Rzeszy Niemieckiej, skoro wcieli się ich do hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej, t. j. do formacji wojskowej hiszpańskiej, z samego swego założenia obliczonej na zaciąg cudzoziemski.

Zwerbowanie przez Hiszpanię do marokkańskiej Legii Cudzoziemskiej 2.700 ochotników-Niemców da się w zupełności wytłumaczyć obawą przed ruchami rebelianckimi Rif-fenów, które przecież w swoim czasie stały się powodem założenia samej Legii.

Ten sam wzgląd, lub inne względy, związane z bezpieczeństwem Marokka, jako posiadłości hiszpańskiej, usprawiedliwiają również aż nadto sprowadzenie do Marokka cudzoziemskich ekspertów cywilnych, wojskowych i inżynierskich (przy fortyfikacjach). Wszak i my, wiódąc wojnę w roku 1920, posługiwaliśmy się ekspertami francuskimi w sztabach, a nawet garścią ochotników cudzoziemskich (np. lotnikami amerykańskimi) — a nikt nas mimo to nie posądzał o zamiar dopuszczenia Francji i Stanów Zjednoczonych do trwałego usadowienia się na naszym terytorium. Nie mamy więc powodu do posądzenia o to samo Hiszpanów.

Pozostaje sprawa koncesyj. Ale i koncesje nie oznaczają ograniczenia

suwerenności. Mogą być one prostą zapłatą — być może, że dokładnie i po kupiecku obliczoną — za dostarczoną pomoc w sprzecie wojennym. Koncesje te napewno o wiele mniej szkodliwie stanowią uszczerbek dla interesów hiszpańskich, od uszczerbku koncesji elektryfikacyjnej, którą w r. 1929 pewne koła rządowe chciały dać firmie Harrimana — dla interesów polskich.

Jak widzimy więc, Hiszpania nie uczyniła ani jednego gestu, któryby mógł podawać w najłżejszą wątpliwość jej wolę zatrzymania Marokka — dla siebie.

A teraz — intencje niemieckie. Hiszpania mogła skorzystać z niemieckiej pomocy — ale jaki interes mogła mieć w tym Niemcy, by jej tę pomoc okazały?

Oddajmy głos hr. d'Ormesson z paryskiego „Figaro”, który (według P.A.T.) „rozpatrując przyczyny, które skłoniły rząd Rzeszy do rozpoczęcia gry marokkańskiej, skłania się do przypuszczenia, iż Niemcy sadowią się w Marokku, mają przede wszystkim na celu uczynienie z zagadnienia marokkańskiego nowego atutu w swojej grze dyplomatycznej w przyszłych rokowaniach kolonialnych, czy finansowych”.

Najprawdopodobniej, gorliwość niemiecka w okazaniu pomocy Hiszpanii w Marokku (oczywiście, o ile wogóle miała miejsce), jest manewrem, mającym na celu zaniepokojenie Francji i Anglii, posiadających dostateczne powody do niezyczenia sobie obecności niemieckiej w cieśninie Gibraltarskiej, oraz w bezpośrednim sąsiedztwie francuskiego imperium kolonialnego północno-afrykańskiego — i wywołanie wskutek tego większej ustępliwości Anglii i Francji w rokowaniach o zwrot Niemcom ich dawnych kolonii.

Tak, czy owak, nie ma powodu do przywiązywania do wydarzeń i alarmów marokkańskich wagi, jakiej one nie posiadają.

O pokój między narodami Przyjęcie noworoczne u Hitlera

BERLIN (PAT). W poniedziałek kanclerz Hitler w siedzibie prezydenta Rzeszy przyjmował tradycyjne życzenia noworoczne od przedstawicieli armii, marynarki i lotnictwa. W imieniu armii składali życzenia: minister wojny marszałek von Blomberg, naczelny dowódca armii gen. von Fritsch, naczelny dowódca marynarki admirał Raeder i dowódca sił zbrojnych powietrznych gen. Goering.

W południe odbyło się uroczyste przyjęcie korpusu dyplomatycznego. Ambasador francuski Francois Poncet zastępując chorego dziekana korpusu dyplomatycznego nuncjusza apostolskiego, wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że po roku pełnym trosk szczęśliwy jest, mogąc wyrazić gorące pragnienie współpracy międzynarodowej. Mówca wyraził życzenie, aby w roku bieżącym panował pokój pomiędzy na-

rodami oraz w łonie każdego z narodów. Wyrażając kanclerzowi Hitlerowi najlepsze życzenia w imieniu korpusu dyplomatycznego oraz głów państw, które korpus ten reprezentuje w Berlinie, ambasador Francois Poncet oświadczył: „Oby w tym Nowym Roku Niemcy, dzięki wysiłkom moralnym i materialnym, zapewniły swemu narodowi coraz większą pomysłowość i coraz szerzej przyczyniły się do utrwalenia i powszechności pokoju”.

W odpowiedzi kanclerz Hitler optymistycznie scharakteryzował wydarzenia roku ub. jeśli chodzi o Niemcy, podkreślając zwłaszcza powodzenie wysiłków, mających na celu zmniejszenie bezrobocia oraz odzyskanie przez Niemcy wszelkich praw z których korzystają wielkie narody. Zwalczenie bezrobocia w roku bież. będzie się odbywać z najmniejszym wysiłkiem.

zającego państwu niebezpieczeństwa — „nie zawiodą”.

Sprawa nabiera specyficznego znaczenia jeszcze i z tego względu, że cała Polska zdaje sobie dokładnie sprawę, w jakim celu wprowadzono obóz izolacyjny w Berezę. Wyjaśnił to w sposób półurzędowy ambasador Raczyński w swoim wywiadzie londyńskim z przedstawicielem Agencji Żydowskiej. Obecnie dorzuca do tego p. Mackiewicz informacje zaczerpnięte ze swojej znajomości kulisów Bloku Bezpartyjnego. Píše on, że w obozie rządowym „wyczuwała się działalność jakichś czynników, którym specjalnie chodziło o niedopuszczenie do normalizacji stosunków Kościoła katolickiego z rządem i które robiły co mogły, aby zastrzyć stosunki z obozem nacjonalistycznym”.

Tę działalność przypisuje on tej okoliczności, że Berezę najlichniej odwiedzali narodowcy, ci „których uważa się za patriotów i gorących Polaków”, jednocześnie zaś „traktuje się jak zdrajców, narówni z komunistami”.

Teoria dwóch niebezpieczeństw grozących Polsce ze strony narodowców i komunistów, proklamowana swego czasu przez min. Raczkiewicza i powtarzana przez jego następców, nie trafiła do przekonania opinii polskiej, bo jako sprzeczna z rzeczywistością oraz poczuciem moralno-politycznym społeczeństwa trafić nie mogła.

Praktyka administracyjna, oparta o tę teorię, również nie zapisała się wdziesiętnie w pamięci narodu.

Okazało się, jak pisze obecnie red. Mackiewicz, że „stosowanie tych samych środków, określeń i t. d. do oponentów i zdrajców ojczyzny, jakimi są bolszewicy, było zawsze niesmaczne, moralnie obrzydliwe”.

Sądymy, że z tym poglądem redaktora „Słowa” zgadza się cała niezależna opinia polska, bez względu na dzielące ją różnice polityczne.

Sądymy, że nie tylko moralna strona zagadnienia jest dla wszystkich jasna, ale i polityczna wartość metody oraz jej skutków dla kraju — jednolicie jest oceniana przez całe społeczeństwo polskie.

„Jeśli nadal dążymy do zapewnienia niezawisłości gospodarczej narodu niemieckiego — oświadczył kanclerz — to czynimy to nie w celu izolowania się od otaczającego świata, lecz w przekonaniu, że zdrowe życie gospodarcze świata może się opierać jedynie na zdrowym życiu gospodarczym w poszczególnych krajach i że mówiąc ogólnie rozwiązanie światowego kryzysu gospodarczego winno wypływać przede wszystkim z rozwiązania kryzysu wewnątrz-politycznego i gospodarczego, który ogarnął poszczególne narody.

Usiłując ustalić w łonie narodu niemieckiego porządek polityczny, moralny i gospodarczy, mamy przekonanie, że zapewniamy nie tylko własną przyszłość, lecz że między innymi pracujemy dla dobra wszystkich narodów, ponieważ ta reduta prawdziwie europejskiej kultury i potężnej sprawiedliwości społecznej będzie stanowiła o wiele bardziej pewny element porządku i pokoju w Europie, aniżeli niespokojne państwo rozdzierane wielorakimi opiniami: chore pod względem gospodarczym. Przyczyniamy się również do usunięcia tych trosk i niepokojów, na które ambasador Francois Poncet głównie zwrócił uwagę. Mam nadzieję, że dobra wola z którą zapewniamy naszą współpracę i poważny wkład do dzieła postępu wszystkich narodów będzie coraz lepiej rozumiana przez inne rządy. Istotnie, obecne troski winny być dla wszystkich narodów przestroją i pobudką, aby we właściwym czasie zdały sobie sprawę z niebezpieczeństw zagrożających pokojowi i aby przystąpiły do pracy mającej na celu ustalenie prawdziwego porozumienia i prawdziwego pojedynania pomiędzy narodami, które wytworzy dla wszystkich krajów możliwość życia własną egzystencją gospodarczą, co stanowi najpewniejszą gwarancję pomysłowości i pokoju dla całej ludzkości”.

Zamieszki w Indiach

NEW DELHI (PAT). W okolicy Khasora doszło do starcia z miejscowymi szcepami, podczas którego jeden żołnierz tubylczy został zabity, a dwóch oficerów i 6-ciu żołnierzy odniosło rany.

PRZEGLĄD PRASY

P. P. S. I ŻYDZI

P. Niedziałkowski nie tylko podtrzymuje w drugim wywiadzie w „Warszawer Radio” swoje poprzednie żydofilskie oświadczenie, ale nadto zapewnia, że poglądy jego są wyrazem całego polskiego socjalizmu. Oznacza to, że socjalizm przeciwstawia się dążeniu narodu polskiego do wyeliminowania wpływów żydostwa na jego życie państwowe i społeczne i do unicestwienia przeważnej części Żydów z granic państwa. Jest to stanowisko zdecydowanie antynarodowe. Z takim socjalizmem trzeba walczyć, jak z agenturą interesów niepolitycznych. Dla takiego socjalizmu nie może być miejsca w Polsce.

WIELOPARTYJNOŚĆ

„Czas” twierdzi, że Polsce pozostaje wybór między trzema systemami: monopartyjnym, wielopartyjnym i takim, jaki, zdaniem dziennika konserwatywnego, istnieje obecnie: bezpartyjnym. „Czas” wybiera system wielopartyjny.

„Przy dokonaniu tego wyboru trzeba pamiętać o jednym, a mianowicie, że jak na to wskazuje doświadczenie nie tylko nasze, ale i wszystkich innych narodów, istotna wolność polityczna obywateli, istotny ich wpływ na bieg spraw państwowych, jest możliwy jedynie przy systemie wielopartyjnym. Wówczas obywatel ma przynajmniej możliwość wyboru między ludźmi, którzy mają reprezentować go i nim rządzić. Ale z drugiej strony trzeba sobie zdawać sprawę, że system wielopartyjny jest systemem, mogącym funkcjonować jedynie wśród społeczeństw dojrzałych i wyrobionych. Tylko wówczas bowiem nie przeradza się w anarchię”.

System wielopartyjny nie definiuje jeszcze ustroju. Wielopartyjność może istnieć w typowej demokracji parlamentarnej, w demokracji prezydenckiej, czy plebiscytowej (Stany Zjednoczone, Francja w 1848 — 52 r.), w monarchii takiej, jaką pojmuje doktryna Maurrasa, wreszcie w ustroju narodowym, który wcale nie utożsamia się z monopartyjnością. Wiadomo przecież, że i faszyzm aż do kryzysu, wywołanego przez aferę Matteotiego, tolerował istnienie stronnictw.

Wielopartyjność wcale więc nie definiuje ustroju. Nie mówi ona, czy państwo ma być narodowe, czy też narodowościowe, to znaczy, czy forma ustroju ma odpowiadać interesom polskiego narodu, czy też ma być ona wyrazem doktryny liberalnej, uznającej równość praw politycznych wszystkich mieszkańców państwa.

CIEKAWA INFORMACJA

P. Mackiewicz w „Słowie” wileńskim, w artykule, zatytułowanym: „Bereza Kartuska w Sejmie” podaje następującą, ciekawą informację:

„Byłem w Rouen we Francji, kiedy wzięłem do ręki gazetę z żalobną wiadomością o śmierci s. p. Bronisława Pierackiego i nie mogłem później zrozumieć, czytając wiadomości z Polski, dlaczego wślad za tą śmiercią nastąpiły aresztowania wśród O. N. R-owców. Wiedziałem przecież dokładnie, że właśnie te kole, właśnie osoby, należące czy też blisko stojące tych sfer, czy kół prowadziły nieobyczajną wymianę zdań i poglądów z wybitnymi przedstawicielami grup prawicy i środka BBWR”.

GŁOS ŻYDOWSKI O SEJMIE

P. Regnis, oceniając w „Naszem Przeglądzie” pracę obecnego Sejmu, twierdzi, że omija się w nim sprawy zasadnicze, a walczy sprawy uboczne:

„Sejm obecny został skazany na rozdmuchanie rzeczy błahych i omijanie rzeczy istotnych, na robienie wielkich awantur dokoła małych rzeczy i sprowadzanie wielkich zagadnień do obojętnych rozmówek, buchalteryjnej kontroli cyfr i sum. Nie odbywa się nawet wgląd do sposobu wydatkowania. Tu wierzy się na słowo Najwyższej Izbie Kontroli Państwa, nie wyciągając zresztą śbytno na wierzch sprawozdań tej instytucji.

Tak to został skonstruowany na mocy nowej ordynacji wyborczej piorunochron, który ma odprowadzać wszelkie zagadnienia wewnętrzne i zagraniczne i przestaczać w sprawozdaniach Polskę w kraj czysty i omal paralitycznego bezruchu”.

Wacław Jastrzębiec.

Sprawa żydowska a katolicyzm

(DOKONCZENIE).

Jeżeli żydostwo w Polsce zapomniało o swojej pozycji, jeżeli ciałem mu są granice spokojnego mieszkańca i zgołdliwego obywatela, jeżeli nie zadawalnia się tym, co mu Polak daje i występuje do walki o jego duszę — to Kościół obojętny już tu być nie może, jego interwencja w tej walce jest konieczna, jego obecność czynna jest nieodzowna, nakazana przez wyższe prawo. Jeśli by było inaczej, Kościół sprzeniewierzyłby się swojej misji obrońcy i stróża niemierności dusz swych poddanych. Stanie za założonymi rękami wobec napastnika, który systematycznie wydziera nam nasze najcenniejsze wartości, jest grzechem wobec siebie i Boga!

Lecz w takim razie jeszcze jedno, mówią: — Czymże jest wasza zasada: „miłuj bliźniego, jak siebie samego”, „miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czynicie tym, którzy was nie nawiadują”? Żyd przecież jest także bliźnim i człowiekiem. Czy, zamiast przyłączać się do walki, nie powinien by Kościół podejść do żydów z całym zasobem swych środków nadprzyrodzonych i zacząć walkę inną, walkę o pozyskanie duszy żyda?

Spryt i „mocny” to zarzut. Nie jeden, nawet z bardzo poważnych katolików, został nim zwyciężony... Lecz nas on nie przekonuje. Przyznajemy i nie cofamy się wcale, że żyda, jako bliźniego, miłować należy. Kościół każdego potępi, kto by twierdził coś przeciwnego. Ale jednak z żydem walczyć sam będz. Bo ktoż Kościółowi może udowodnić, że występował on, lub kiedykolwiek zachęcał swych wiernych do walki z żydem, jako człowiekiem? O duszę żyda rozciąga Kościół bój od chwili śmierci Chrystusa na krzyżu. Zadnemu żydowi nie odmawia pomocy w potrzebie, zakłada specjalne instytucje, jak zakony, szpitale, przytulki, do których przyciąga wszystkich, bez względu na wyznanie. Modli się stale i wytrwale o przywrócenie do jedności wiary „narodu, który był ongiś narodem wybranym”. Kościół jest tak wyrozumiały, że nie zraża się wcale oporem i niewdzięcznością żydowską. Żydowi, który chce skorzystać z otwartego skarbca wiary Chrystusowej, skarbiec ten chętnie otwiera. Kościół nie walczy — powtarzam — z żydem jako żydem, ale walczy z czynami i działalnością żydowską.

A walczyć tak musi, bo wyboru już dziś nie ma. Materializm, który dogłębnie przeżarł duszę żydowską, który płynie z najgłębszych, bo religijnych przekonań żyda, odiera bezpowrotnie wszelkie wpływy łaski i godzi w tego, co otwiera żydowi swe serce. Okazywanie miłości temu, co czyha na moją zębę, jest nie tylko czynnością niemądrą, ale wręcz zakazaną przez Chrystusa, właśnie głosieli miłość! Ponad przykazaniem miłości bliźniego stoi przykazanie miłowania swojej duszy, ponad nakazem miłowania obcego wznosi się nakaz miłowania brata swego.

— Dialektyka? Możliwe. Kto jednak tej dialektyki nie rozumie, z tym się w ogóle nie porozumiemy.

Do bezpośredniego omówienia zapatrywań Kościoła na metody walki z żydostwem, posłużę rozpatrzenie jeszcze jednego zarzutu. Oto są jeszcze i tacy, którzy utrzymują, że Kościół w walce z żydami uprawia nieróbstwo, hołduje doskonałej bezczynności. Chcąc dojść do zamierzonego celu, należy posługiwać się wszelkimi środkami i sposobami, nie zważać na ich jakość, iść choćby per fas et nefas, byle skutecznie. Nie wielu jest takich, co prawda, a oni też często wychodzą spod tego samego sztandaru, o którym już była poprzednio mowa. Przybierają zaś takie oblicze jedynie po to, aby tym łatwiej wkraść się w szeregi tych, co mądrze pojmują antysemityzm w Polsce, i wnieść rozkładowy ferment.

Musimy, co prawda, na niejednym ich zarzut się zgodzić. Musimy przyznać, że nasza dotychczasowa postawa wobec żydostwa była niejednokrotnie słaba, a nawet kompromisowa. Zadowalniał się się pośredkami. Liczyliśmy często na „szlachet-

ność”, której nie było i być nie mogło. Działaliśmy rozbieżnie, skutkiem czego, mało skutecznie. Żydzi panoszyli się coraz bardziej, werbując sobie w naszych szeregach obrońców i sprzymierzeńców. Zgadamy się i na to, że wobec obecnego stanu, postawa obronna już nie wystarcza, trzeba zacząć ofensywę zwartą i konsekwentną. Dotychczas się godzimy i to w zupełności. Rozbieżność rozpoczyna się z chwilą wyboru metod i środków. Kościół nawołuje do walki silnej, stanowczej, nawet radykalnej — ale etycznej i moralnej. Walkę tę zaleca oprócz nie na siłę fizyczną, ale na mocy ducha. Siłą fizyczną nie zrobimy dziś nic. Jeżeli prawdą jest, że każde fizyczne wystąpienie przeciw żydom pociąga za sobą groźbę więzienia, lub obozów koncentracyjnych, skoro każda rozbita zryba w żydowskim sklepie będzie na nowo wstawiona za pieniądze publiczne — to tego rodzaju czynu mogą być słusznie uważane za dziecinadę w całej rozciągłości. Musimy dorównać, owszem, przewyższyć jakością środków i metod naszych przeciwników.

Żydzi nie zwyciężają nas dzięki sile fizycznej, ale przede wszystkim dzięki swej zwartej i zdecydowanej złej postawie duchowej. A takiej postawie można przeciwstawić postawę jakościowo jednakową — t. zn. duchową. Chodzi więc o to, aby jak najsilniej odseparować się towarzysko od żydów. Nie nazwiemy tego wcale „metodami murzyńskimi”, bo właśnie chcemy odsunąć się jak najdalej od „murzynów moralnych”, którzy swym postępowaniem wprowadzają do naszego życia duchowego „murzyńską etykę”. Zależy na tym, aby wyrobić w sobie ów zmysł, który potrafi z łatwością wyróżniać tę namiastkę podwójnej etyki żydowskiej, tak rozkładowy wywierającej wpływ na nasze umysły i serca po przez osobno i „estetycznie” tłoczona beletrystykę, alias pornografię. Chodzi o to, aby wyrobić w sobie radykalizm

— w niewstydzającym się swoich katolickich przekonań i przywiązań stanowisku;

— radykalizm w walce z handlem żydowskim po przez przygotowanie i kształcenie wytrwale włas-

nego, fachowego kupiectwa polskiego; — radykalizm w wyrabianiu w sobie zdrowego poczucia narodowego, opartego na niepołowicznym zrozumieniu zasad nauki i kultury chrześcijańskiej, na solidnej pracowitości, zmierzającej do przygotowania bezkonkurencyjnych fachowców na każdym polu i w każdej dziedzinie.

Na krótki dystans sięga walka fizyczna, podczas gdy walka duchowa, dążąca do całkowitego wyodrębnienia tych dwóch rozbieżnych światów — świata talmudu, wzniesionego na nienawiści i fałszu, oraz świata kultury chrześcijańskiej, opartej na zasadach miłości, prawdy i dobrej oceny — zadecyduje o naszym zwycięstwie.

Tego najbardziej obawiają się i sami żydzi, którzy dopóty są i będą pewni siebie, dopóki ich siłę przeciwstawiać się będzie tylko siła fizyczna.

Mają oni na nią literę prawa i licznych sprzymierzeńców z pośród nas.

Do takiej radykalnej walki z żydowskimi dążnościami rozkładowymi w Polsce nawoływa Kościół katolicki wszystkich chrześcijan. Długoletnie doświadczenie, częste porażki odsłaniają nam widok na nasze rozliczne przegrane.

I z tego to względu można słusznie się cieszyć, że nasza starsza młodzież w przeważającym odsetku dobrze rozumie istotę taktyki żydowskiej i zaczyna skutecznie dążyć do jej unieszkodliwienia. Trzeba się jednak i smuć równocześnie, że jeszcze tak wielu Polaków starszych i młodszych broni się zawzięcie przed odzydzeniem. Wrosli oni zbyt głęboko w używany długoletnią robotą żydowską, grunt. Wielu starych śpi snem głębokim i mruczy, że ktoś śmie im ten błogi sen zakłócać. Dużo młodych zachwyca się łopotem czerwonych sztandarów grupuje się w organizacjach, wysługujących się żydowskiej masonerii i komunie, idzie w imię „czystego filantropizmu” ręką w rękę z własnym wrogiem i ciska po drodze kamieniem obraży na własnych braci!

Oby nadszedł dzień porozumienia i zgody!...

Wrózby i przepowiednie ze stanowiska religii i nauki

W okresie Nowego Roku utarli się zwyczaj stawiania horoskopów na przyszłość czy to w formie przepowiedni zawodowych wróżbitów, czy przewidywań polityków i ekonomistów. Powstaje w związku z tym pytanie, co należy sądzić o przepowiedniach? Jakże istnieją kryteria, odróżniające zwykłe zabobonne sugestie zawodowych wróżbitów od przewidywań, opartych na podstawach naukowych oraz od właściwych prorocत्व, t. j. przepowiedni pochodzących z natchnienia Bożego.

Sprawa przepowiedni — to problem aktualny jeszcze i z tego względu, że w naszych przełomowych czasach społeczeństwo wyjątkowo jest podatne na wszelkie sugestie, kreślące obrazy przyszłych wydarzeń. Żyjemy w okresie jakiejś dziwniej fali przepowiadania. Mężów stanu, finansistów, uczeni, wróżbitów, jasnowidze — wszyscy dziś przepowiadają. Czy te wszystkie przepowiednie nie są pro prostu wynikiem rozgorączkowanej i zmęczonej dzisiejszym kryzysem wyobraźni? Jak człowiek rozsądny powinien te przepowiednie traktować?

Medycyna współczesna zaczyna już doceniać olbrzymią rolę sugestii, rzucanych w formie przepowiedni, które w pewnych wypadkach spowodować mogą nieobliczalne skutki. Neurastenicy zwłaszcza wszelkiego rodzaju, jak twierdzi prof. Vachet — z łatwością ulegają przemożnym wpływom sugestii, jaką zawierają w sobie przepowiednie, a zwłaszcza takie, które przedstawiają obrazy ich własnej przyszłości. Dlatego też

prof. Vachet wszelkiego rodzaju wróżbiarstwo uważa za zjawisko bezwzględnie szkodliwe.

Nauka Kościoła również występuje stanowczo przeciwko sugestiom, rzucanym przez zawodowych wróżbitów. Kościół katolicki określa wróżbiarstwo, jako „przepowiadanie zabobonne rzeszy przyszłych i wogóle ukrytych” (Por. Perrone. Prelectiones Theologicae, t. I.). W Piśmie św. znajdujemy teksty wyraźnie potępiające wróżbiarstwo. Zachariasz prorok mówi. (r. X. w 2): „Wieszczkowie widzieli kłamstwo a widosnowie (prorokujący na podstawie snów) mówili po próżnicy”. W Księdze Powt. Praw. XVIII—10 znajdujemy takie ostrzeżenie: „Niech się nie znajdzie taki, któryby się radził wróżbitów i wierzył snom i wróżbom”.

Od zabobonnych wróżb należy odróżnić prawdziwe prorocत्व, które z natchnienia Bożego odkrywają i przepowiadają przyszłość. Do istoty prawdziwego prorocत्व potrzebne są trzy warunki; polega ono mianowicie na objawieniu Bożym, czyli na oświeceniu umysłu proroka przez nadprzyrodzone światło, na ogłoszeniu przez proroka prawd objawionych w sposób pewny i jasny i obejmuje takie prawdy przyszłe, które dla myśli ludzkiej są zakryte i nieodczytane. (Por. De la Luzerne. Dissert. sur les Propheties. Migne „Curs Scripturae”, t. 18).

Świat nauki oficjalnej również nie uznaje zabobonnych wróżbiarstwa, widząc w nim pokazy sprytnych szarlatanów. Prof. niem. Max Des-

Z Polskiej Macierzy Szkolnej

Gimnazjum Warszawskie dla szkoły Macierzy.

Uczniowie gimnazjum im. A. Mickiewicza w Warszawie od roku roztaczają opiekę nad szkołą Macierzy, utrzymują żywą korespondencję z dziećmi szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej w Bałaszach pow. postawskiego.

Ostatnio dla najbiedniejszych dzieci szkolnych uczniowie gimnazjum nadesłali: ubranka, sweterki, czapki, bieliznę, zabawki na choinkę oraz książki.

Zarząd Centralny tą drogą skła-

da uczniom kl. VII B. gorące podziękowanie.

Nowe kursy dla przedpoborowych. Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie uruchomił cztery nowe kursy dla przedpoborowych w miejscowościach: 1) Girowicze gm. Sobotnickiej, pow. lidzkiego, 2) Borki gm. Dokudowo pow. lidzkiego, 3) Koniki gm. Bakszty pow. wolożyńskiego, 4) Bukaty gm. Holszany pow. oszmiańskiego.

Ilość więc uruchomionych do chwili obecnej kursów wynosi 44, do których uczęszcza przeszło 800 osób z pośród młodzieży w wieku przedpoborowym i pozaszkolnym.

Nożownictwo na zabawie i zabójstwo z zazdrości

SLONIM. 9 b. m. w czasie wspólnej libacji w Studzierowszczyźnie w domu Lewkiewicza został pokere-szowany nożami przez Stefana i Józefa Lewkiewiczów Antoni Zieliński. Stan jego jest beznadziejny.

9 b. m. 35-letni Mikołaj Moroz z Brakowa, gm. żyrowskiej, został w mieszkaniu Białousowej żoną swoją

w towarzystwie 32-letniego Piotra Biczewskiego, gdzie była wyznaczona schadzka zakochanych. Moroz, wyprowadzony z równowagi stałym zalecaniem się Biczewskiego, uderzył go żelazem w głowę i rozbił czaszkę, powodując natychmiastową śmierć Biczewskiego. Następnie Moroz sam oddał się w ręce policji.

SPORT

DALSZE WYNIKI MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU HOKEJOWEGO.

W ramach wielkiego międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano następujące dalsze mecze:

Wiedeńscy biją Czarnych 4:1.

Mecz pomiędzy Wiener Eislaufverein a lwowskimi Czarnymi wygrali wiedeńscy w stosunku 4:1 (3:1, 1:0, 0:0). Wiedeńscy mimo wystawienia drugiego składu, mieli znaczną przewagę nad mistrzem Polski.

Czarni grali bardzo ostro, co zresztą zemściło się na nich, sędzia bowiem usunął z boiska najlepszego ich gracza, Jalewskiego pierwszego, a następnie i Lemiszka. Wiedeńscy wyzyskali właśnie momenty osłabienia Polaków dla zdobycia 4-ch bramek. Prowadzenie zdobyli w końcu Czarni przez Jasińskiego już w 3-ej minucie. Od tej chwili jednak

wiedeńscy przejmują inicjatywę i przez olimpijczyków Stanka i Vogel-sanga zdobywają początkowo wyrównanie, a następnie trzy dalsze bramki.

Szwedzi biją Warszawiankę 2:0.

Mecz pomiędzy wicemistrzem Szwecji Soedertoele a Warszawianką wygrali Szwedzi 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Był to jeden z najpiękniejszych meczów w obecnym turnieju. Do porażki Warszawianki przyczyniła się fatalnie puszczona przez bramkarza pierwsza bramka.

Czarni z kolei biją Szwedów 2:1.

Trzeci mecz pomiędzy szwedzką Soedertoele a Czarnymi wygrali Czarni 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

W pierwszej części gry akcja obu drużyn ogranicza się jedynie do solowych wypadów. Jeden z tych wypadów kończy się zdobyciem bramki przez Stupnickiego.

W drugiej części gry przewagę mają początkowo Szwedzi, którzy wyrównali w 7-ej minucie. W minutę później, w czasie zamieszania podbramkowego, krążek dostaje się pod kij Lemiszka, który przebiega się do bramki Szwedów, ale poslizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że wywinął staw barkowy. Najlepszy gracz Czarnych został w ten sposób unieruchomiony. Gra staje się coraz ostrzejsza, a ofiarą jej pada znowu Jalewsky pierwszy, zniesiony z boiska na skutek kontuzji kolana. Czarni grają więc bez dwóch najlepszych graczy.

W trzeciej tercji obie drużyny przeprowadzają akcję dążącą za wszelką cenę do rozstrzygnięcia meczu na swoją korzyść. W tym okresie bardzo czynni są bramkarze obu drużyn. Wyróżnił się bramkarz szwedzki, który obronił kilka razy drużynę przed groźnymi atakami Polaków. Bramka decydująca o zwycięstwie Czarnych padła wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności, mianowicie Stupnicki strzela z 30 m. krążek dostaje prawy obrońca szwedzki i tak go fatalnie odbija, że krążek zmienia kierunek i nieprzygotowany bramkarz szwedzki puszcza go. W ostatnich minutach Czarni dążą za wszelką cenę do utrzymania wyniku, bijąc wciąż krążek wzdłuż bandy, co im się zresztą udało.

Zainteresowanie meczami znaczące.

dy jak z rekawa taką „wizję prorocką”. „W grudniu 1930 roku nastąpi przełom w kryzysie gospodarczym tak dalece, że już na wiosnę w 1931 roku bezrobocie w Europie i Ameryce zupełnie ustanie a jednocześnie wybuchnie w Rosji kontrrewolucja”.

Życie wykazało cały nonsens tych bafamuctw, zwanych przepowiedniami.

Otwarcie II Aukcji Futrzarskich w Wilnie

W dn. 12 bm. o godz. 16-ej w sali Izby Przemysłowo-Handlowej nastąpiło otwarcie II Aukcji Futrzarskich, które trwać będą przez dwa dni.

Na aukcje przybyli liczni kupcy z całej Polski oraz kilku z Niemier i Franli.

W dn. 11 bm. aż do czasu otwarcia aukcji kupcy zaznajamiali się z nadesłanymi towarami, które zostały umieszczone w składach aukcyjnych przy ul. Słowackiego 17.

II Aukcje Futrzarskie jako pierwsze zimowe zostały bardzo bogato obsadzone.

Następne, tj. III Aukcje Futrzarskie odbędą się w Wilnie w dniach 8 i 9 lutego rb.

Organizacją Akcji Futrzarskich zajmuje się Komitet Wykonawczy, w skład którego wchodzi przedstawiciel Izby Gospodarczych, tj. Izby Rzemieślniczej, Izby Rolniczej i Izby Przemysłowo-Handlowej.

Konkurs pamiątek

Ogłoszony ostatnio konkurs na pamiątki z Wilna ma czasami momenty humorystyczne. Onegdy zgłosiła się jakaś pani składając jako eksponaty obwarzanki. Inna koniecznie chciała przekonać przyjmującego zgłoszenia, że najbardziej dobrą pamiątką będzie serwetka z sukna naszytego tandetnymi paciorkami. Poważne zgłoszenia napływają narazie w bardzo znikomej ilości. (s)

Z za kotar studio

Wielka wieczornica tanczna Polskiego Radia na Pomoc Zimową.

Jeden ze słuchaczy nadesłał do Dyrekcji Programowej Polskiego Radia interesujący projekt urządzenia w bieżącym karnawale wielkiego wieczoru muzyki tancznej, który pozwoliłby zorganizować, zwłaszcza na t. zw. zapadłej prowincji, w tym dniu szereg zabaw tancznych, wieczorów tańcujących i t. p. Całkowity dochód z tych zabaw radiosłuchaczy proponuje przeznaczyć na Fundusz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Ciekawa ta i pożyteczna inicjatywa zbiega się szczęśliwie z zamierzeniami Dyrekcji Programowej, która również nosiła się z zamiarem nadania takiej audycji i w rezultacie, w sobotę dn. 30 stycznia, połączone rozgłoszenie polskie nadawca będą, poczynając od 19.45 aż do 1.00 w nocy muzykę tanczną w wykonaniu czterech zespołów, a mianowicie: Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego, Wileńskiej Orkiestry Salonowej i Orkiestry Tadeusza Sereżyńskiego ze Lwowa. Ponadto udział wezmą „Czwórka radiowa „i refreniści“.

Audycja ta, która otrzymała w programach nazwę „Wielka wieczornica tanczna w całej Polsce“ trwać będzie niemal bez przerwy przeszło 5 godzin. Jedyną wstawką słowną będzie stanowią „Dziennik wieczorny“, nadany o godz. 20.45. Nie chcąc mącić nastroju zabawy, Polskie Radio zrezygnowało w tym dniu ze wszelkich komunikatów, nawet z codziennych wiadomości meteorologicznych.

W całej Polsce więc, w dn. 30 stycznia ze wszystkich głośników radiowych popłyną dźwięki muzyki tancznej w wykonaniu najlepszych zespołów. Polskie Radio nie wątpi, że ta okazja zostanie przez radiosłuchaczy całej Polski wszechstronnie wyzyskana. Wszelkimi sposobami — to znaczy w kierunku połączenia przyjemnego z pożytecznym, zsynchronizowania momentów zabawy z nakazami powinności obywatelskiej, jakie każda nam każdemu chwila pamięta o tych, którzy są najbardziej przez los dotknięci, o pozbawionych pracy, a nie rzadko strawy i dachu nad głową.

We wszystkich świetlicach, lokalach związków i organizacji społecznych, w szkołach, klubach pracowniczych i robotniczych, w mieszkaniach prywatnych wreszcie — powinny być zorganizowane w tym dniu zabawy tanczne i wieczorki, z których całkowity dochód należy przeznaczyć na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Polskie Radio porozumiało się już w tej sprawie ze Społecznym Komitetem Propagandy Radia w Polsce i nie wątpi, że w dn. 30 stycznia odbędą się w całym kraju liczne zabawy, z których dochód zasili Fundusz Pomocy Zimowej.

Dla miłośników dobrej muzyki.

Radiowe audycje Wileńskiego Klubu Muzycznego posiadają licznych i wdzięcznych słuchaczy, poszukujących wartościowej i dobrze wykonanej muzyki. Tę satysfakcję da im program śródowej audycji (dnia 13.1 o godz. 20.00), złożony z utworów Bacha, Vivaldi'ego i Poulenc'a, w wykonaniu takich artystów jak Jerzy Szpinalski, prof. E. Koschmider, S. Grabowska i N. Fanti.

Ci, którzy wolą muzykę lżejszą, posłuchają czwartkowego koncertu orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. Koncert ten rozpocznie się o godz. 22.10.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 13 stycznia.

6.30 Pieśń poranna; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Informacje i giełda; Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Muzyka salonowa; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Jak ułożyć budżet, pog.; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta; 15.30 Codzienny odcinek prozy; 15.45 Muzyka baletowa; 16.10 Zagadki historyczne dla dzieci starszych; 16.30 Koncert ork. prac. Tramwajów i Autob.; 17.00 Żołnierze KOP-u, a młodzież kresowa, odczyt; 17.15 Rzadko słyszane pieśni; 17.50 Z kłopotów prelegenta w Ameryce, felieton; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiad. sportowe; 18.20 Listy słuchaczy omówi T. Łopalewski; 18.30 Płyty; 18.50 Nie czekajmy, a sami weźmy się do pracy, pog.; 19.00 Recytacje prozy T. T. Jez „Uskokki“; 19.20 Płyty; 20.00 Audycja Klubu Muzycznego; 20.35 Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Klauzusz Debussy — Kwartet smyczkowy; 22.00 Muzyka tanczna; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. radiowego.

W ciągu dekady 48 wieców antykomunistycznych odbyło się na Wileńszczyźnie

W ciągu dekady b. m. w powiatach województwa wileńskiego zwołanych zostało 48 wieców antykomunistycznych, w których wzięło udział z górą 50 tys. osób. Wiece antykomunistyczne zwołują organizacje społeczno-katolickie. (h)

Szewcki warsztat zbiorowy

LIDA. Przedstawiciele Izby Rolniczej z Nowogródka przeprowadzili konferencję z kierownictwem spółdzielni „Jedność“ w Lidzie w sprawie uruchomienia przy istniejącym sklepie skór i obuwia warsztatu zbiorowego, mającego zapewnić miejscowym szewcom podstawowe źródło egzystencji. Postanowiono jednocześnie uruchomić w Lidzie specjalny kurs rzemieślniczy dla szewców. Na kurs ten przyjmowani będą jednakże tylko ci, którzy wykazają się dostateczną umiejętnością rachowania, czytania i pisania po polsku.

B. prezes Lit. Kom. Nar. Staszys

został zwolniony z aresztu

Zatrzymany w dniu 9 bm. prezes zohydzające Państwo Polskie, znielegalnego litewskiego komitetu stał w dniu 11 bm. zwolniony z narodowego Konstany Staszys, u aresztu za kaucją zł. 1.000 do czasu którego zostały znalezione medale rozprawy sądowej.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Jeszcze Jedna spółdzielnia zawodowa

W dniu wczorajszym odbyło się organizacyjne zebranie spółdzielni szewców chałupników, którzy nekani wyzyskiem postanowili raz wreszcie uniezależnić się od kupców żydowskich. Na zebraniu po wyczerpującej dyskusji uchwalono statut

spółdzielni. Udziały ustalono w wysokości 25 zł. płatnych ratami po 5 zł.

Dalsze zapisy na członków przyjmuje sekretariat Chrz. Zw. Zaw. Szewców, ul. Metropolitalna 1. (S)

Śmiertelne bójkę w pow. święciańskim

ŚWIĘCIANY. W dn. 5 b. m. w wsi Szaminie, gm. kołtyńańskiej, w czasie zabawy zostali pobici Antoni Mazur i Aleksander Urban, m-cy wsi Poszumienie. Mazur został przewieziony do szpitala w Święcianach, gdzie zmarł; natomiast Urban znajduje się u siebie w mieszkaniu — ma on ranę kłótu w plecy. Jako podejrzanych zatrzymano Nalewkę i braci Marcinkianów, m-ców wsi Nowo-Szaminie.

Tegoż dnia na drodze między wsią Kuliniński i Stugle, gm. święciańskiej, powstała bójkę na tle porachunków osobistych między braćmi Czezurkami i Szakińcem ze wsi Kuliniński a Kirdejka ze wsi Stugle i kanonierem Stefanem Kirdejka. W czasie bójkę Kirdejko doznał b. ciężkiego uszkodzenia ciała, wobec czego umieszczono go w szpitalu w Święcianach. Kanonier Kirdejko doznał złamania lewej ręki i potłucze-

nia głowy — umieszczono go w ambulansie wojskowym w Nowych Święcianach. Sprawców przekazano do dyspozycji władz sądowych. Dowody rzeczowe zabezpieczono.

Niżej podpisany w dn. 14 stycznia 1931 roku w Warszawie w kościele Parafii Matki Bożej Polskiego Nar. Kościoła Prawosławnego, Katolik zawarłem związek małżeński ze Stefanją z Jaroszewiczów Jankiewiczową wyznania polskiego narodowego prawosławnego przez co obrazilem nasz Święty Kościół Katolicki.

Uważając swą winę wobec Kościoła Świętego Katolickiego i społeczeństwa, czyniąc niniejsze ogłoszenie, proszę Kościół Święty Katolicki o przebaczenie mnie tej winy. Ludwik Filawski.

Prace nad uporządkowaniem obrotu bydlęcym

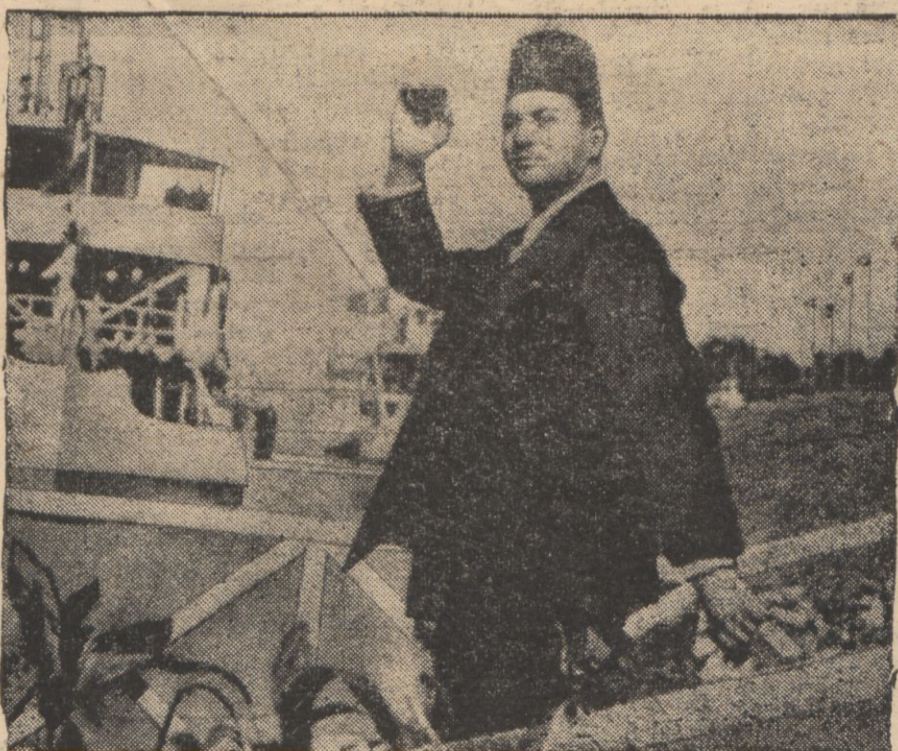
Okręgowa Nadzorcza Komisja większych ośrodkach. Zadaniem ich Targ. obejmująca swą działalnością będzie organizacja i nadzór nad owoj. Wileńskie i Nowogródzkie przy brotem zwierzętami gospodarskimi stąpiła do organizowania lokalnych Komisji Nadzorczych we wszystkich

Żyd rowerzysta przejechał staruszkę. Tłum chciał go zlinczować

Wczoraj w południe przy zbiegu ul. Św. Jańskiej i Wielkiej, rowerzysta Salomon Kaplan (Antokolska 82) na żydka pospaly się uderzenia, najechał na przechodzącą przez Podcaż zamieszania Kaplanowi jeźdźnię 70-letnią M. Dubienicową (Konarskiego 29). W czasie wypadku zebrał się tłum, który przybrał wrogą postawę wobec żyda. Ktoś

krzyknął, że Kaplan rozmyślnie przejechał staruszkę, wobec czego na żydka pospaly się uderzenia, najechał na przechodzącą przez Podcaż zamieszania Kaplanowi jeźdźnię 70-letnią M. Dubienicową (Konarskiego 29). W czasie wypadku zebrał się tłum, który przybrał wrogą postawę wobec żyda. Ktoś krzyknął, że Kaplan rozmyślnie przejechał staruszkę, wobec czego na żydka pospaly się uderzenia, najechał na przechodzącą przez Podcaż zamieszania Kaplanowi jeźdźnię 70-letnią M. Dubienicową (Konarskiego 29). W czasie wypadku zebrał się tłum, który przybrał wrogą postawę wobec żyda. Ktoś

PODRÓŻ MŁODEGO KRÓLA EGIPTU.




Król Faruk, który niedawno objął tron po swym ojcu, królu Fuadzie, udaje się w podróż Nilem na jachcie „khased kheir“.

NOWA ARTERIA KOMUNIKACYJNA RZYMU.



W wykonaniu planu robót publicznych w Rzymie przystąpiono do przebudowania nowoczesnej ulicy, która połączy Pincio z kościołem św. Piotra

Na TAKĄ
Shirley
czekaliscie ODDAWNA
Shirley
TEMPLE
w filmie
Moja Gwiazdeczka



Następny nasz program

Nadzwyczajne powodzenie
Franciszka GAAL
ORAZ **SZOEKE SZAKALL** i **Hans JARAY**
w kapitalnej komedii
„Panna Lili”
CASINO
Ostatnie dni Wielki sukces

Wg. nieśmiertelnego dzieła **William Szekspira**
Pocz. seansów: 4.30, 7.30, 10.30. Podczas wyświetlania filmu wstęp na widownię wzbroniony

Polskie Kino
ŚWIATOWID Po raz pierwszy w Wilnie!
Oświecający przepychem wystawy wielki film erotyczno-salonowy na tle miłosnych przeżyć Jana Straussa w Petersburgu.
Osoby: Paul Hurbiger, Elisa Illardelle i inni.

NA KARNWAŁ GUSTOWNE
krawaty, koszule frak, jedwabn., kołnierzyki, skarpety, szal i oraz wytworną galanterię pojęcia
D. P. H. W. NOWICKI Wilno 30
modne balowe i wizyt. lakiery
CENY NISKIE

Już z rabatem noworocznym
Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztuce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma
W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4
(b. mistrz Pawła Bero)

ARNO ALEKSANDER
FANATYK
Powieść współczesna.
Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

— Ależ ja naprawdę nie mam czasu...
— Proszę pani, zrobi mi pani wielką przykrość, jeśli nie przyjmie filizanki herbaty w moim domu.
— Milcząco skinęła głową, zrzuciła mu na ręce futro, zawałała się na moment i zdjęła kapelusz. Zaniósł jej rzeczy do przedpokoju.
— Proszę bardzo, niech pani siada — powiedziała starszka. — O gromnie się ciesze, że pani przyszła. U nas tak rzadko ktoś bywa... Mam wrażenie, że pani by się czuła u nas dobrze. — Jesteśmy ludzie mali, skromni...
— Urwała nagle. Poznała po krótkim chrzanknięciu, że syn już wrócił do pokoju i nie spodobały mu się jej słowa.
— Jak zdrowie pana dyrektora?
— zapytał prędko.
— Mąż jest chory — odpowiedziała pani Ada. — Bardzo chory.
— Bunder spojrzał przestraszony wyrażnie.
— Mam nadzieję, że nie poważnego? — zawołał odruchowo i skar-

cił siebie w duchu za bezsensowne pytanie: musiało to być poważne, skoro tak oświadczyła. — Chciałem powiedzieć... hm... a co jest właściwie panu dyrektorowi?
— Miał atak serca i już od kilku dni leży w łóżku. Każde nowe zdenerwowanie może przyplacić życiem.
— Proszę bardzo... — starszka podała Śniewskiej filizankę herbaty. — Co pani pozwoli do herbaty?... Ludku, masło...
— Umilkła pod gniewnym spojrzeniem syna. Na szczęście pani Ada odmówiła stanowczo.
— Dziękuję, nic nie mogę jeść.
— Zwróciła się następnie do Bundera! — Proszę pana, mam tak mało czasu...
— Nachmurzył się.
— Myślałem, że pani przynajmniej herbaty się napije... ale skoro tak... Dobrze. Jak pani sobie życzy... Mama będzie łaskawa zostawić nas samych... Jestem do usług pani.
— Śniewska doznała nagle gwałtownego bicia serca. Zadanie okazało się trudniejsze, niż myślała. Wyobrażała sobie, że to się odbędzie całkiem prosto; przyjdzie do człowieka, którego przecież znała dość dobrze i zapyta, o czym rozmawiał z jej mężem owego wieczora; poprosi później, by coś zrobił, aby chory odzyskał jak najprędzej spokój. Przed udaniem się w drogę, to jest jeszcze w domu, była przekonana, że Bunder uczyni wszystko, by pomóc jej mężowi, lecz w obecnej chwili, siedząc naprzeciw tego człowieka, użoła wyrażnie, że się pomyliła w swoich obliczeniach i wszystko odbędzie się inaczej, niż przypuszczała.
— Czym mogę pani służyć? — zapytał Bunder, gdy starszka odeszła, zamykając za sobą drzwi.
— Śniewska drgnęła.
— Chciałam się dowiedzieć... — zaczęła niepewnie. — Pan był u męża przed kilkoma dniami wieczorem... Po pańskim wyjściu mąż dostał ataku serca... Chciałam zapytać, o czym panowie rozmawiali? Co go tak zdenerwowało?
— Bunder czekał na dalszy ciąg, ale pan. Ada umilkła, więc odpowiedział po chwili:
— Tak, pan dyrektor trochę się przejął rozmową.
— Zdawało się, stwierdzenie tej okoliczności zaskoczyło panią Śniewską.

CASINO Następny CZOŁOWY FILM program! produkcja francuskiej!
N O C
PRZED BITWA
W roli głównej **ANNABELLA**
Film zrealizowany przy poparciu MARYNARKI WOJENNEJ FRANCJI

HELIOS Czarująca gwiazda **Margaret Sullavan** w przebojowej komedii
„Ucieczka ku szczęściu”
Niezwykła perypetie małżeńskie Nad progr.: Atrakcje i aktualni. Pocz. o 4-ej

MARS Dziś ostatni dzień **„Lekkoduch”**
Ostrobramska 6
NASTĘPNY PROGRAM:
„Pasteur” i **PAUL MUNI** w roli głównej

Okazjal Naczynie za bezcen Okazjal
D.H. „T. ODYNEC” J. Malicka
Wilno, Skład hurtowy, ul. Wielka 19
Składy detaliczne ul. Wielka 19, ul. Mickiewicza 6, tel. 4-24
Platery, kryształ, szkło, fajans, porcelana, naczynia, lampy, serwety ze lnu, kilimy i t. p., wyprzedzamy po znacznie niższych cenach. Wynajem naczyń. Ceny ściśle fabryczne.
Okazja taniego kupna

K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9
Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne, papierońskie, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

PUNKTUALNOŚĆ — jest niedozownym warunkiem doby dzisiejszej Dokładny czas wskazuje **ZEGAREK** kupiony lub naprawiony mistrza zegarmistrzowskiego
UMATKIEWICZA
w Wilnie, ul. ZAMKOWA 12 (vis à vis Skopówki)

ROZNE
WSPOLNIKA - CHRZ. z udziałem zł. 1000 — dobrze zabezpieczonym, z swent. latwa wójtpraca płatna, poszukuje od N.R. generalne zastępstwo na Polskę firmy wszechświatowej — na bezkonkurencyjny, poważny i b. korzystny artykuł już nadesłany. Piłnei Zgl. sub „Pewność” — do admin. „Dz. Wil.”, lub Stara 3, m. 3, godz. 10—12

Teatr i muzyka
— Teatr Miejski na Populance. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 powtórzenie komedii Stanisława Dobrzańskiego „Zołnierz Królowej Madagaskaru” z występem znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej z ulubieńcem publiczności Leonem Wollejką, w popisowej roli Mazurkiewicza, w dalszej premierowej obsadzie zespołu.
— „Kot w butach” rozkoszna bajka dla dzieci, której dotychczasowe przedstawienia doszczętnie zapelniały widownię, ukaże się po raz ostatni w najbliższą niedzielę, na przedstawieniu popołudniowym, po cenach najniższych.
— „Jasienka polskie” w wykonaniu wychowanków Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł, ukażą się w niedzielę, na poranku dla dzieci o godz. 1-szej w poł. po cenach najniższych.
— Teatr marzeczny „Lutnia”. Występy Zofii Lubiczówny. Dziś po cenach propagandowych grana będzie ulubiona op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”, która zyskała rekordowe powodzenie. W rolach głównych: Z. Lubiczówna, M. Martówna i M. Wawrzukiewicz.
— Premiera najbliższa „Calus i nic więcej”. Pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego odbywają się przygotowania do wystawienia komedii muzycznej „Calus i nic więcej”.
— Ostatnie widowisko dla dzieci w „Lutni”. „Porwane dziecko” barwne widowisko W. Stanisławskiej grane będzie po raz ostatni w niedzielę najbliższą o g. 12:15 w poł. Ceny od 20 gr.
— Najbardziej emocjonujący film bieżącego sezonu. „Noc przed bitwą”, to film batalijny, do którego zdjęć dokonano na pokładach okrętów wojennych zrealizowany pod Wysokim Protektorem Francuskiego Ministerstwa Marynarki. Film sensacji, emocji i brawury, który da widzieli pełnię niezapomnianych wrażeń.

KUPNO I SPRZEDAŻ
DZIAŁKĘ sprzedam około 7 ha. Biała Waka, 3 km. od przystanku Czaray Bór. Informacje: ul. Mahometowska 4 m. 1. 381-3

MIESZKANIA I POKOJE
PRZYJME ucznia lub solidną osobę na mieszkanie z całonocnym utrzymaniem. Zamkowa 14 m. 1. 320-4

4-0 POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Ofiarna 4.

NAUKA
UDZIELAM lekcji matematyki i fizyki w zakr. gimnazjum (nowego typu). Św. Michałski 10 m. 7

Student
U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zarzeczne 7-5.

Instytut Germanistyczny
Zak. Św. Michałski Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoln.).

POSZUKUJE posady rządcy lub innej w majątku. Świadczenia dobre. Zgl. do adm. „Dz. Wil.” pod „Poznańczyk”. 321-3

ABSOLWENTKA Państw. Szk. Handl. z dobrym świad. poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handl. Adres w adm. „Dz. Wil.”

POMÓŻMY! BLIŹNIM
O odesł. bieliznę, oświadczenia i rekom. bawie i pościeli dla z. Bernardyński 4-5, pewnego zubożałego Hryborowicz. 42-3, pracownika społecznego, znajdującego się w rozpaczliwym położeniu, gorąco prosi Instytut Caritas, Wilno, Zamkowa 8.

O OBIADY dla głodującej inteligencji prosi Instytut Caritas — Wilno, Zamkowa 8.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENA OGŁOSZENIA: ca wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr.
Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących i drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym są pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przewiduje zastrzeżeń miejsca.

